

ADAM HEYDEL

(1893–1941)



Bibl. Jag.

Urodził się 6 grudnia 1893 roku w Gardzienicach (woj. kieleckie) w zamożnej rodzinie ziemiańskiej pochodzącej z Saksonii. Jego przodkiem był baron saski, który przybył w orszaku Augusta Mocnego. Był wychowankiem krakowskiego Gimnazjum im. Jana Sobieskiego. W czasie I wojny światowej znalazł się w Rosji, gdzie w Moskwie i Kijowie studiował nauki społeczne, prawo i ekonomię. Po powrocie do Polski pracował w wydziale prasowym, a następnie ekonomicznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych jako referent w latach 1919–1920. Studia prawnicze kontynuował w Uniwersytecie Jagiellońskim i ukończył je w 1922 roku, uzyskując stopień doktora praw. Na ostatnim roku studiów został asystentem Adama Krzyżanowskiego. W tymże Uniwersytecie, trzy lata później, przedstawił pracę pt. *Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii* i na jej podstawie uzyskał habilitację z ekonomii politycznej, by w 1929 roku otrzymać katedrę ekonomii i polityki społecznej. W celach naukowych przebywał w Wiedniu (1926) oraz w Stanach Zjednoczonych i w Anglii (1933).

Związany był ze środowiskiem Narodowej Demokracji, pełnił w latach 1930–1931 funkcję prezesa Klubu Narodowego w Krakowie. W 1934 roku był jednym z inicjatorów listu protestacyjnego, skierowanego na ręce profesora UJ Adama Krzyżanowskiego, ówczesnego posła krakowskiego, przeciwko utworzeniu obozu w Berezie Kartuskiej. W odwecie, profesorzy będący sygnatariuszami listu, w tym i Adam Heydel, zostali pozbawieni uniwersyteckich katedr. Przez następne trzy lata Heydel wykładał w Wyższym Studium Handlowym w Krakowie (obecnie Akademia Ekonomiczna) oraz w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Został też pierwszym dyrektorem Instytutu Ekonomicznego Polskiej Akademii Umiejętności, któremu prezesał Adam Krzyżanowski. Instytut został utworzony w Krakowie dzięki Fundacji Rockefellera w 1934 roku. Tam Heydel wspólnie z Włodzimierzem Hagemejerem zainicjował wydawanie ważnego dla nauk ekonomicznych czasopisma „Studia Ekonomiczne”, które ukazywało się w języku polskim i angielskim („Economic Studies”). W 1937 roku został mianowany profesorem zwyczajnym i objął ponownie katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1938–1939 pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa. Na początku II wojny światowej został uwięziony w obozie w Sachsenhausen wraz z innymi profesorami krakowskimi. Od lutego 1940 roku przebywał w Brzozie (Radomskie). Rok później został zaaresztowany za działalność konspiracyjną i wraz ze swym bratem wywieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie został rozstrzelany 14 marca 1941 roku.

*

Heydla interesowały zagadnienia metodologiczne nauk ekonomicznych, teoria ekonomii, w tym zwłaszcza teoria cyklu koniunkturalnego oraz problemy efektywności ekonomicznej; wypowiadał się także na tematy związane z polityką gospodarczą. W jego dorobku ekonomicznym przeważają artykuły. Był autorem właściwie tylko jednej książki – to wspomniana już praca habilitacyjna pt. *Podstawowe zagadnienia metodologiczne w ekonomii* (1925/1926). Heydla pasjonowała też historia kultury i sztuka, opublikował obszerną pracę o Jacku Malczewskim (*Jack Malczewski. Człowiek i artysta*, Kraków 1933) oraz zbiór artykułów poświęconych malarstwu, zatytułowany *Mysli o kulturze* (Warszawa 1936).

Adam Heydel wyróżniał się spośród wszystkich ówczesnych ekonomistów polskich swą świadomością ważności warsztatu metodologicznego. Dyscyplina słowa, precyzja wypowiedzi, swobodne posługiwanie się językiem matematycznym wyraźnie dystansują go od reszty, w tym zwłaszcza od sposobu wypowiedzi innych członków tzw. szkoły krakowskiej, a już najbardziej od jego mistrza Adama Krzyżanowskiego. Umiejętności te uzyskał, pisząc swą pracę habilitacyjną, na którą złożyły się dwie rozprawy o związkach przyczynowo-skutkowych w sferze ekonomicznej oraz o celu działania gospodarczego.

W habilitacji Heydel postawił sobie ambitne zadanie zdefiniowania istoty zjawisk społecznych. Polemizując ze szkołą historyczną, która zwracała uwagę przede wszystkim na różnorodność zjawisk gospodarczych i na niepowtarzalność pewnych zjawisk, uznał, iż społeczną rzeczywistością rządzą pewne ogólne prawa o charakterze przyczynowo-skutkowym. Niemniej, pragnąc uwzględnić zalety obydwu punktów widzenia, przeciwstawiał łatwość opisu zjawisk w języku matematyki trudnościom związanym z opisem empirycznym. Opis matematyczny rozumiał jako opis funkcjonalny i uznawał jego ważność dla rozumienia istoty zjawisk ekonomicznych. Równocześnie na każdym kroku podkreślał, że ekonomista winien zawsze pamiętać, iż rzeczywisty związek pomiędzy zjawiskami społecznymi w istocie jest związkiem przyczynowo-skutkowym. Heydel krytykował szkołę matematyczną za zbytnią formalizację i wynikającą z niej uproszczoną wizję gospodarki, a zwłaszcza za zapomnianie o najważniejszym fenomenie, który nie poddaje się analizie matematycznej, jakim jest działanie czasu wpływającego między przyczyną a skutkiem. Wskazywał, że ta szczególna ułomność matematycznego rozumowania prowadzi do zafałszowania rzeczywistości.

Heydel nie podważał ówczesnych pewników ekonomicznego myślenia. Zgodził się, że punktem wyjścia ekonomisty jest badanie dedukcyjne, a podstawą rozumowania w ekonomii jest stałość natury ludzkiej. Owa stałość gwarantuje istnienie uniwersalnego prawa, znanego jako zasada gospodarności, głoszącego, że naturze ludzkiej właściwe jest dążenie do możliwie najlepszego zaspokojenia potrzeb drogą najmniejszych nakładów. Z prawa tego wynika, że działanie gospodarcze pozostaje działaniem celowym i jako takie poddaje się racjonalizacji. Zgodnie z tym wywodem Heydel analizował działalność gospodarczą jako pomnażanie użyteczności. Było to, jak na owe czasy, bardzo szerokie rozumienie celu gospodarowania, bowiem wychodziło ono poza neoklasyczny trójczłonowy schemat: produkcji, podziału i wymiany dóbr materialnych. Dla Heydla, co zresztą dobitnie podkreślił w artykule pt. *Teoria dochodu społecznego* (1935), podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną był podziałem nielogicznym, ponieważ eliminował z pola widzenia ekonomisty dobra niematerialne.

Heydla zajmowały nie tylko teoretyczne problemy określające przedmiot badań ekonomii. W 1927 roku opublikował on ciekawy artykuł *Kapitalizm i socjalizm wobec etyki*, gdzie zajął się problemem „zła w życiu gospodarczym”. Opisując winy kapitalizmu i możliwości socjalizmu, chciał odpowiedzieć na pytanie, czy zło ekonomiczne w postaci istnienia nędzy, nierówności społecznych oraz rozpiętości w płacach zawdzięczamy kapitalizmowi oraz czy socjalizm wynalazł na te bolączki skuteczne remedium. Na te pytania dał odpowiedź liberalną, mówiąc, że kapitalizm nie jest ustrojem idealnym, nie potrafi „sam z siebie” przezwyciężyć nędzy, niemniej tworzy warunki do jej przezwyciężenia poprzez zainicjowanie wzrostu gospodarczego, umożliwiającego realizację zaleceń zgodnych z etyką. Analizując dwa podstawowe zalecenia socja-

lizmu, dotyczące równego podziału oraz wynagrodzenia równoważącego poniesiony wysiłek, doszedł do wniosków, iż należy je odrzucić. Wprowadzenie w życie pierwszego postulatów w warunkach Polski sprawi, iż każdy obywatel dostanie od 20 do 25 złotych, co nie tylko nie usunie nędzy, ale spowoduje sytuację, w której całe społeczeństwo nie dość, że będzie ubogie w swojej równości, to będzie także ową biedę reprodukowało. Drugi środek zalecany przez socjalizm – wynagrodzenie adekwatne do poniesionego wysiłku – prowadzi do powstania „renty lenistwa”, panowania „kujonów” i marnowania talentów. Państwo może i powinno zmniejszać rozpiętość w płacach poprzez odpowiednią politykę podatkową, nakładając większe podatki na Josephine Baker niż na Marię Curie-Skłodowską, niemniej nie może całkowicie wyeliminować różnicowania płac. Tym bardziej iż w coraz większym stopniu waleczymy od „pracy duchowej”, a coraz mniej od „pracy materialnej”, a około 90% wytworzonego bogactwa ma swe źródło w pracy „duchowej”. Heydel podkreśla, że istnieją trzy czynniki odgrywające najważniejszą rolę we „wzbogacaniu” społeczeństw: praca, oszczędność i koniunktura. Działalność gospodarcza oznacza „walkę celowego wysiłku z naturą”. Ową walkę charakteryzuje praca pojęta jako zmaganie się z naturą znajdującą się na zewnątrz człowieka; oszczędność jako przeciwstawienie się naturze wewnętrznej człowieka; natomiast wahania koniunktury wprowadzają w ten proces element nieprzewidywalności, stając się źródłem nadzwyczajnych strat bądź też zysków. Zdrowa gospodarka musi wynagradzać efektywne działania ludzkie, aby wypracować środki na realizację celów etycznych.

Heydel nie potępia całkowicie postulatów socjalizmu. Uważa, że jeśli kapitalizm uwzględni socjalistyczny postulat zniesienia dziedziczenia majątków, to stanie się ustrojem w pełni etycznym. Podoba mu się zwłaszcza reforma opracowana przez włoskiego ekonomistę Rignano, który zaproponował, aby dzieci dziedziczyły jedynie to, co wypracowali ich rodzice, co zmusiłoby wszystkich do pracy i zapobiegałoby powstawaniu wielkich nierówności społecznych. Heydel znajduje tu analogię do rozumienia własności rzymskiej, która składała się z dwóch mas spadkowych: rodziny, będącej własnością całego rodu, i pecunii – własności pojedynczego człowieka.

W 1929 roku Heydel opublikował rozprawkę pt. *Teoria koniunktury*. Zadał w niej zasadnicze pytanie: co jest powodem istnienia ruchów koniunkturalnych gospodarki, i aby odpowiedzieć na to pytanie, rozpoczął od analizy prostego modelu ruchu cen w gospodarce, a następnie, poprzez wprowadzenie kolejnych czynników, model ów rozbudował, tworząc ciekawy i pogłębiony model koniunktury. Swe rozważania zaczął od mikropoziomu rejestrującego pojedyncze ruchy podaży i popytu. Uznał, iż w tym przypadku nie dochodzi do „falowania” gospodarki, ponieważ w istniejącym układzie zmieniają się jedynie jego proporcje wewnętrzne, natomiast sam układ pozostaje bez zmian, stabilizację swą zawdzięczając kompensującemu ruchowi cen. W kolejnym przybliżeniu dodał do popytu i podaży inne zjawiska, które nazwał „lepkością” i „tarcieniem” układu. Te zjawiska mogą uniemożliwić całkowite odreagowanie powstałych bodźców i spowodować falowanie statycznej gospodarki, niemniej nie są w stanie wywołać kryzysu. Wreszcie w trzecim przybliżeniu wprowadził warunki zewnętrzne, takie jak: liczba ludności, zmiany struktury ludności, zmiany potrzeb, wpływ klimatu, wynalazki. Uznał, iż ruchy wywołane przez te czynniki nie ulegają kompensacji. Niemniej układ będzie samoczynnie dążył do równowagi, choć będzie to równowaga zmienna, a gospodarka zachowywać się będzie niczym „aeroplan rzucany wi-

rami – wewnętrznie statyczny i zewnętrznie dynamiczny”. Niemniej żaden z tych ruchów nie może spowodować ruchów koniunkturalnych, ponieważ ruchy koniunkturalne cechuje jednorodność: wraz ze wzrostem produkcji rosną ceny, wraz ze spadkiem teże ceny się obniżają. Stąd przyczyny kryzysów nie należy szukać w ruchach cen czy czynnikach zewnętrznych, tylko w dysproporcji pomiędzy rozmiarami produkcji a wahaniami siły nabywczej pieniądza. Tu najważniejszym zjawiskiem jest inflacja, która – jak mówił Heydel – „daje nieracjonalne podstawy życia gospodarczego”, zaś owa nieracjonalność powoduje, że rozwój ekonomiczny „narkotyzowany przez inflację” prowadzi do powstania gospodarczych patologii.

Na tle ówczesnych teorii koniunktury teoria Heydla wносиła nowe elementy. Współcześni mu ekonomiści upatrywali źródła kryzysów w nadmiernych oszczędnościach lub też nadmiernych inwestycjach. Heydel wytknął im niemożność zlokalizowania punktu zwrotnego, od którego inwestowanie staje się hiperinwestowaniem lub oszczędzanie staje się hiperkapitalizacją. Źródła kryzysów upatrywał w inflacji, która fałszując informację odbiera racjonalność decyzjom dotyczącym produkcji. Sama produkcja była dla niego dziedziną racjonalną, w której zasada krańcowej użyteczności wyznacza racjonalne proporcje i granice. Podstawą życia gospodarczego jest możliwość kalkulacji, przewidywania przyszłych wydarzeń. Pojawienie się inflacji powoduje, że przesłanki przesądzające o decyzjach gospodarczych są fałszywe, a więc i decyzje gospodarcze, podjęte na ich podstawie, stają się nieracjonalne. Jego analiza cyklu koniunkturalnego i płynące z niej zalecenia przypominają tok rozumowania współczesnych nam monetarystów.

W tym samym roku Heydel wydał komplementarną do *Teorii koniunktury* pracę pt. *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyizmu*. Zajął się w niej ważnym problemem wyznaczenia granic pomiędzy liberalizmem i etatyzmem za pomocą kryterium ekonomicznej efektywności. „Filozofię i ewangelię” liberalizmu określił za Walrasem i Pigou, jako stan, w którym „każda jednostka kapitału umieszczona nie najrentowniej przynosi stratę społeczną”, a „każdy egoistycznie i racjonalnie kalkulujący gospodarz pomnaża najwydatniej ilość przedmiotów zaspokajających potrzeby”. W tym stanie konkurencja wyznacza „plan ogólny i proporcje”, natomiast „jedyną wagę i miarę nosi w sobie każda jednostka, porównując bezustannie w życiu użyteczności krańcowe różnych dóbr”. Charakteryzując liberalizm gospodarczy, Heydel nie uległ pokusom logiczno-matematycznego wywodu i nie popełnił błędu powszechnego wśród ówczesnych ekonomistów, którzy mitologizując doskonałą konkurencję, wpadali w pułapkę czysto racjonalnego myślenia, wskutek czego negowali całkowicie rolę państwa. Uważał, że nawet w okresie prosperity aktywność państwa jest potrzebna; państwo winno pomagać jednostkom w podejmowaniu decyzji poprzez finansowanie i upowszechnienie wyników badań nad przebiegiem koniunktury; po wtóre państwo winno popularyzować wykształcenie techniczne; i wreszcie po trzecie, państwo powinno występować także w roli podmiotu ułatwiającego „techniczny” dostęp do kredytów. W tych trzech dziedzinach państwo upoważnione jest do prowadzenia samodzielnej polityki gospodarczej, sprzyjającej „racjonalizacji życia gospodarczego w dobrym stylu”.

Heydel podkreślał, że państwo nie powinno się ograniczać do roli bystrego obserwatora i dyskretnego promotora gospodarki, może i powinno spełniać także funkcje bezpośrednio gospodarcze. Najbardziej oczywista jest działalność państwa zaspokaja-

jąca potrzeby, które nazywa za Gustawem Casselem „kolektywnymi”. Nie są to potrzeby wyznaczane przez mechanizmy wolnej konkurencji, co sprawia, że nie istnieje racjonalne kryterium ekonomiczne określające ich granice. Heydel chciał ten problem rozwiązać, odwołując się do rozróżnienia autorstwa Władysława Zawadzkiego, który zaproponował podział na „żywe potrzeby” – rozumiane jako potrzeby niezbędne do przeżycia – i „postulaty”, przejmowane od innych społeczeństw będących na wyższym poziomie rozwoju gospodarczego. Trudno w polskich warunkach – twierdził Heydel – wymagać poziomu życia państw rozwiniętych, nie stać nas na ambasady – pałace, ani na wielkie szkoły czy rozwinięte ustawodawstwo społeczne. Takie wymagania to „sobolowy kofnierz przy delii z podartą podszewką” – miast żądać, winniśmy skupić się na ograniczaniu potrzeb kolektywnych. „Wąskie pojmowanie” tych potrzeb jest konieczne w warunkach gospodarki polskiej, gdzie podstawowe zadanie to unikanie marnotrawstwa.

Państwo może też czynnie ograniczać poprzez podatki konsumpcję „zbytkową”, zwłaszcza w okresie inflacji. Państwo powinno także przeciwdziałać marnotrawstwu pracy, które Heydel definiuje jako brak możliwości „wychowania zdrowego pokolenia przyszłych robotników”. Autor proponuje tutaj takie środki, jak: roboty publiczne oraz ustalenie płacy minimalnej, choć pisze o ich małej skuteczności. Kolejną dziedziną, w której Heydel wskazuje na konieczność interwencji państwa, jest gospodarka leśna, gdzie potrzeba interwencji wynika z długości cyklu produkcyjnego, wynoszącego 60–100 lat. Tu państwu przypada zadanie ochrony potrzeb przyszłych pokoleń.

Heydel w istocie postulował dość szeroką interwencję państwa, którą zwykł nazywać „zacieśnieniem liberalizmu”. Państwo zatem może być producentem, choć będzie to „zło konieczne”, może też zakazywać produkcji, choć te decyzje są bardzo trudne, wreszcie może oddziaływać na rentowność, lecz i te jego działania mogą mieć charakter obosieczny. Dużą rolę przypisywał Heydel opinii publicznej, która winna zmusić rząd do prowadzenia polityki liberalnej w myśl tego opisanego przezeń liberalizmu, wrażliwego na potrzeby społeczne.

Heydel nie stronił od zagadnień praktycznych związanych z bieżącą polityką gospodarczą. Cenne tu zwłaszcza są jego dwie rozprawki *Czy można opodatkowaniem obniżyć punkt Cournot’a* (1930) oraz *Len czy bawelna* z 1931 roku. W pierwszej zajął się problemem opodatkowania w gospodarce zmonopolizowanej, gdzie podatek prosty lub progresywny przyczyniał się do spadku produkcji, a zmonopolizowana gospodarka powiększała straty społeczne, produkując mniej produktów i sprzedając je po zawyżonej cenie. Heydel pokusił się o podanie teoretycznego uzasadnienia dla wprowadzenia specyficznego podatku, którego działanie wymuszałoby na monopolistę zachowanie zbliżone do gospodarki wolnokonkurencyjnej, a więc podatku tak skonstruowanego, aby zachęcił monopolistę do zwiększania produkcji. W tym celu spróbował oznaczyć matematycznie granicę, do której zysk będzie spadał wolniej od przyrostu produkcji. Do tej granicy monopolista byłby obciążony podatkiem malejącym i dopiero po jej przekroczeniu obowiązywałoby opodatkowanie progresywne. Największą zaletą konstrukcji Heydla był fakt, iż tak pomyślany podatek wymógłby na monopolistę kontynuowanie produkcji do punktu wyznaczonego warunkami gospodarki wolnokonkurencyjnej i następnie – wskutek działania progresji – zaniechania wzrostu produkcji. Poza przeciwdziałaniem stratom społecznym, dodatkową zaletą podatku Heydla była łatwość jego poboru. Podatek ten nie spowodowałby dodat-

kowych kosztów związanych z poborem, ponieważ monopolista zagrożony progresją nie kontynuowałby produkcji, zatem w praktyce podatek nie byłby inkasowany. W ramach teorii krańcowej użyteczności rozumowanie Heydla było poprawne i oryginalne. Z punktu widzenia dnia dzisiejszego, kiedy matematyczne podstawy teorii krańcowej użyteczności zostały podważone przez obalenie matematycznego modelu optimum doskonałej konkurencji, są już tylko ciekawostką, natomiast nie zestarzały się problemy dotyczące zasad konstrukcji optymalnego podatku.

Dla współczesnego czytelnika znacznie ciekawsza przez swoją aktualność będzie druga z kolei rozprawka *Len czy bawełna*. Została ona wydana razem z opracowaniem Władysława Bratkowskiego *Dlaczego rolnictwo domaga się wprowadzenia cła przywozowego na bawełnę*. *Len czy bawełna* jest pełną pasji polemiką z tym opracowaniem. Heydel walczył w niej z wciąż pokutującym mitem gospodarki autarkicznej. Pomysł Bratkowskiego nazwał „niedorzeczną alternatywą”, udowadniając, iż wybór pomiędzy lnem i bawełną jest wyborem fałszywym, ponieważ gospodarce potrzebne są oba surowce. Stąd receptą na niedomogi polskiej gospodarki nie może być postulowane przez Bratkowskiego ograniczenie rozmiarów handlu zagranicznego. Wprost przeciwnie, kraje, które cechują najniższe obroty w handlu zagranicznym *per capita*, z reguły są także krajami najuboższymi, a wytyczanie gospodarce autarkicznych celów prowadzi do zawężania działalności gospodarczej, pogłębia kryzys i powoduje w rezultacie nędzę.

*

Zaletą pisarstwa Heydla jest nieczęsto zdarzające się połączenie wrażliwości na matematykę z jednoczesną wrażliwością na bogactwo procesów społecznych. Przy wielkiej zdolności do systematyzowania, wyrażającej się w jasnym wywodzie i precyzyjności definicji, Heydel opisywał „życie gospodarcze”, co oznaczało, iż cały czas był świadom złożoności problemów gospodarczych. Jednocześnie owa logiczność wywodów, świadomość problemów metodologicznych, jaką wyniósł ze swej pracy habilitacyjnej powodowała, iż uściślił wiele pojęć ekonomicznych, przyczynił się do stworzenia klarownej terminologii. Terminologia ta służyła mu do opisu życia gospodarczego w – jak to nazywał – „dobrym stylu”. Ten dobry styl oznaczał opisany powyżej wariant liberalizmu, różniącego pomiędzy potrzebami społecznymi a prywatnymi. Słabym punktem pisarstwa Heydla było zafascynowanie możliwościami rachunku różniczkowego, niemniej należy pamiętać, że większość ówczesnych ekonomistów podzielała te fascynacje.

Z punktu widzenia historii myśli ekonomicznej, Heydel był umysłem nowatorskim. Wśród ówczesnych ekonomistów stanowił wyjątek, publikował mało, niemniej odzywał się tylko wtedy, kiedy miał do zakomunikowania coś nowego. Swoje przemyślenia prezentował w sposób przekonujący. Oddawał swym poprzednikom należne atrybuty, spowiadał się z inspiracji, odwoływał się – co nie było zbyt częste w ówczesnej literaturze ekonomicznej – do pierwszoplanowych nazwisk: Keynesa, Hayeka, Cassela, Mitchella, J.B. Clarka czy Adolfa Loeve. Poruszał kwestie, które nurtowały czołowych ekonomistów narzekających na nieobecność takich rozważań, jak: wpływ czasu na gospodarkę, ekonomiczne skutki wynikające z postępu technicznego, czy błędy ekonomistów mające swój rodowód w nieobecności rozumowania przyczy-

nowo-skutkowego. Swoje zadanie pojmował jako pomoc w uracjonalnieniu gospodarki, przy czym owo uracjonalnienie rozumiał – właściwie wbrew deklarowanemu liberalizmowi i jego kultowi indywidualizmu – jako walkę z marnotrawstwem w społecznej skali. Przypisać go zatem można do nurtu zwanego ekonomią dobrobytu. Myślę, iż gdyby dane mu było przeżyć II wojnę światową, jego nazwisko byłoby co najmniej równie znane, jak nazwisko Oskara Lange czy Michała Kaleckiego.

Janina Rosicka

Bibliografia

Krzyżanowski W., *Heydel Adam, Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, 1960–1961.

